

**Monika Oliwa-Ciesielska**

Instytut Socjologii UAM  
Zakład Badań Problemów Społecznych i Pracy Socjalnej<sup>1</sup>

## *Marginalizacja i wykluczenie społeczne jako trwałe cechy rzeczywistości społecznej*

### *Streszczenie*

Artykuł podejmuje problemy marginalizacji i wykluczenia w kontekście ich trwałości w rzeczywistości społecznej w Polsce. Opracowanie wskazuje na płynne rozumienie tych kategorii pojęciowych, wykorzystywanie ich w debacie i wiązanie z różnorodnymi problemami społecznymi. Skutkuje to zgodą na ich nadmierną inkluzyjność. Swobodne interpretacje znaczeń marginalizacji i wykluczenia, jakie od lat mają miejsce w debatach naukowych i pozanaukowych, utrudniają jednoznaczne definiowanie tych kategorii.

Artykuł odnosi się do nowych aspektów marginalizacji i wykluczenia przejawiających się np. w aspekcie gettoizacji, która w Polsce jest możliwa dzięki dążeniu do różnicowania przestrzeni, jej waloryzowania i segregowania dla poszczególnych kategorii społecznych. Istotnym aspektem artykułu jest wskazanie na banalizację wykluczenia i marginalizacji, które można dostrzec w kreowanych stylach zachowań (np. freeganie), karykaturalnie odzwierciedlających sposób funkcjonowania przypisywany dotąd skrajnie ubogim.

Ważnym wątkiem podjętym w artykule jest skupienie się na wyzwaniach realnej inkluzji społecznej, która w Polsce jest przedmiotem zainteresowania wielu instytucji pomocy społecznej.

**Słowa kluczowe:** marginalizacja społeczna, wykluczenie społeczne, inkluzja społeczna, gettoizacja

---

<sup>1</sup> Instytut Socjologii UAM, ul. Szamarzewskiego 89, budynek C, 60-568 Poznań; adres elektroniczny autorki: moliwa@autograf.pl

## Wprowadzenie

Marginalizacja i wykluczenie są terminami, które wspólnie wymagają szczególnej uwagi w odczytywaniu ich znaczeń. Obecnie w debacie publicznej częściej pojawia się pojęcie wykluczenia, które stało się niejako słowem kluczem, tak samo enigmatycznym dla jego odbiorców, jak i nadawców. Przykładem tego jest Kopenhaska Deklaracja i Program Działania, wieńcząca Światowy Szczyt w sprawie Rozwoju Społecznego z 1995 r., w której „marginalizację jednostek i całych krajów” wymieniano — obok ubóstwa, bezrobocia, polaryzacji społecznej i wzrastającej różnicy pomiędzy narodami świata pod względem wysokości dochodów i bogactwa — jako przeszkodę na drodze do integracji społecznej” (Kowalak 1998, s. 7). Wskazanie to pozostawia wiele wątpliwości. Marginalizację i wykluczenie można uznać za przeszkodę w integracji, ale równie przekonujące jest twierdzenie, że to brak integracji jest przyczyną tego stanu. Wskazanie marginalizacji jako odrębnego od ubóstwa, bezrobocia i zróżnicowania w sferze ekonomicznej jest tworzeniem złudzenia, iż sama w sobie jest ona problemem odrębnym, niewarunkowanym przez te zjawiska stanem odseparowanym od innych problemów.

Od początku lokowania w języku analizy pojęć marginalizacji i wykluczenia wiązano je z niepodważalnymi przykładami życia ludzi ubogich. Niewątpliwie cechą charakterystyczną w życiu ubogich jest marginalizacja, a „Żyjące w kulturze ubóstwa jednostki mają poczucie marginalności, bezradności, zależności, fatalizmu” (Tarkowska 1999, s. 4). W wielu refleksjach badawczych dotyczących marginalizacji i wykluczenia wskazuje się, że odnoszą się one do jednostek pozbawionych możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb (por. Kalinowski, Niewiadomska 2010). Ponieważ ubóstwo według wielu teoretyków nie wychodziło poza obszar ekonomiczny, zaspokajanie podstawowych potrzeb było ich zdaniem blokowane złą sytuacją materialną.

Do dziś marginalizacja i wykluczenie są najczęściej wiązane z ubóstwem, jednak dostrzega się w związku z nimi także inne problemy społeczne (Woźniak 2012, s. 79–87). Jak wskazuje Kazimierz W. Frieske: „Wiemy, że społeczne wykluczenie jest powiązane z ubóstwem, ale charakter tych związków pozostaje nader niejasny. Wynika to nie tyle z rozbieżnych sposobów rozumienia tego pierwszego — tu, przynajmniej na poziomie ogólnej koncepcji, jeśli nie na poziomie definicji operacyjnych, można stosunkowo łatwo uzyskać zgodę — ile z notorycznych sporów o to, czym jest, w gruncie rzeczy, to drugie, tj. stan opisywany jako bieda” (Frieske 2004, s. 16).

W polskiej debacie ubóstwo jako jednoznaczny obszar wykluczenia stało się od lat 90. XX w. szczególnym obszarem analizy. W dyskusjach naukowych jest nadal uznawane za problem społeczny, co oznacza, że jest ono postrzegane jako dysfunkcyjne i szkodliwe dla jednostek, grup społecznych. Klasyfikacje ubóstwa jako szczególnie dotkliwego stanu są uznawane za trudne do zniesienia także w powszechnym odczuciu społeczeństwa. Ubóstwo jako problem społeczny uważa się za przyczynę utraty przez społeczeństwa równowagi i utrudniania realizacji jednostkom i grupom społecznie istotnych celów, co jest jednoznaczne z wykluczeniem. Między innymi dlatego wymaga ono szczególnego zaangażowania intelektualnego i emocjonalnego, ale także podejmowania instytucjonalnych środków zaradczych.

Przy tak określonej perspektywie przeciwdziałania ubóstwu jako podstawie wykluczenia od lat 90. skupiano się na wskazaniach, według których korzystanie z pomocy społecznej powoduje ograniczenia wolności jednostki. To ograniczenie jest cechą charakterystyczną przynależności do grup marginalnych, gdzie jest silnie zaznaczony obszar przymusu (braku wyboru) i konieczności poddania się naciskom innych. Może to powodować sytuację, w której zabezpieczenie minimum podstawowych potrzeb życiowych osobom niezdolnym do wnoszenia cegogokolwiek do wspólnej puli dóbr jest dla nich szczególnie deprawujące. Wyodrębnia to „podział na warstwę aktywną i odpowiedzialną za losy społeczeństwa oraz warstwę pasywną i «bezużyteczną», pogłębiającą szczególne procesy psychologiczne (trwałe defekty osobowościowe u wspomaganych) oraz urbanistyczne (nowe getta). Prowadzą one do specyficznego dla naszej epoki wykluczenia całych grup ludzi nie tylko z układu ekonomicznego, ale także z normalnego życia społecznego” (Hirszowicz, Neyman 1997, s. 77). Wykluczenie w ostatnim ćwierćwieczu było obszarem analiz wielostronnie określających jego istotę. Co ważne, uwzględniają one fakt, że od czasu przemian społeczno-gospodarczych w Polsce staje się ono trwałym elementem rzeczywistości społecznej.

Wraz z rosnącą świadomością złożoności podstaw wykluczenia przestaje być ono lokowane jedynie w sferze materialnej (por. Szatur-Jaworska 2010, s. 236). O ile bowiem traktowanie wykluczenia w aspekcie ekonomicznym wskazywałoby na istnienie prostego sposobu przewyciężenia go, o tyle w aspekcie sprawstwa działania jest niemożliwe do łatwego przewyciężenia. Powodują je bowiem — oprócz ekonomicznych — także braki pozaekonomiczne (nawet jeśli ich podłoże jest *stricte* ekonomiczne). W społeczeństwach ponowoczesnych „zmienia się zasada stratyfikacji społecznej: strukturyzująca rola kapitału i własności ustępuje różnicowaniu profesjonalnej wiedzy i kwalifikacji technicznych” (Domański 1994, s. 84), co nie pomaga w przewyciężaniu wykluczenia i marginalizacji społecznej. Dla osób, które są usytuowane poza nurtem życia społecznego, zarówno osiągnięcie kapitału ekonomicznego, jak i zdobywanie kapitału symbolicznego jest równie trudne, ponieważ obydwa rodzaje kapitału wzajemnie się warunkują.

W tym względzie np. wskazania Amartyi K. Sena w określeniu wykluczenia i marginalizacji kładą nacisk na niedostatek możliwości, a nie jedynie na niedostatek ekonomiczny (Sen 2002, s. 105–110). Rozważania A. Sena są pomocne w zrozumieniu problemu marginalizacji, jednak odróżnienie niedostatku możliwości od niedostatku ekonomicznego wydaje się przede wszystkim zabiegiem podkreślającym ważność sfery pozaekonomicznej. Samo określenie „niedostatek możliwości” zawiera przecież w sobie niedostatek ekonomiczny, czy precyzyjniej — niedostatek możliwości ekonomicznych.

Oddzielenie możliwości działania jednostki od kapitału ekonomicznego pozwoliło włączyć w obszar wykluczonych i marginalizowanych kategorie społeczne inne niż ubodzy. Te inne kategorie społeczne, włączane dziś w obszar wykluczenia, nie zawsze spełniają kryteria jednoznacznie usprawiedliwiający takie określenie ich sytuacji życiowej, a jednak są odważnie nazywane w debatach naukowych i pozanaukowych „wykluczonymi”. Często w charakterystykach ich sytuacji brak dopełnienia wskazującego, z jakiego obszaru są oni wykluczeni i do jakiego obszaru to wykluczenie ich przypisuje. Brak kontroli nad grani-

camy inkluzyjności pojęcia wykluczenia spowodował niefortunny wzrost liczby grup przypisywanych do kategorii wykluczonych i poważny zamęt w jednoznacznym uzasadnianiu racjonalności tych zabiegów, z czym borykamy się do dziś. Inkluzyjność pojęcia wykluczenia pozwala dość pochopnie włączać w ten obszar np. pary homoseksualne pozbawione możliwości adopcji dzieci, ludzi z niskim wykształceniem pomstujących na brak nobilitującej pracy, kobiety mające w jakimś obszarze niekorzystnie odmienną sytuację życiową od mężczyzn itd. Wiele z tych sytuacji życiowych można racjonalnie określić jako trudne, niektóre nawet, pod jakimś względem, jako gorsze, ale nie jest to jednoznaczne z wykluczeniem społecznym czy marginalizacją, tak chętnie przypisywaną wszystkim, którzy nie mogą spełnić indywidualnie zaprojektowanej biografii.

W tle racjonalnych granic pojęć wykluczenia i marginalizacji należy położyć nacisk na stan niemożności podjęcia działań w sferze, w której są one uzasadnione społecznie, niezależnie od przyczyny tego stanu. W Polsce co najmniej od lat 90. silny nacisk w analizach dotyczących wykluczenia i marginalizacji kładzie się na szanse uczestniczenia jednostek w życiu społecznym. Przyjęcie, że w czasie przemian społeczno-kulturowych mniejsze znaczenie ma wyznaczanie klasowe, a istotniejsze jest określanie przez definiowane i instytucjonalnie gwarantowane uprawnienia, nie czyni jednak rozważań bardziej klarownymi. Takie ujęcie rodzi obawy o ustalenia w drodze społecznego konsensusu „pozbawiania innych dostępu”. Pojawiające się więc w debatach pytania, kogo uznać za jednostkę/grupę, wykluczoną czy marginalną, kierują refleksję na stan pozbawienia czegoś, co jest znaczące dla życia społecznego. Takie ustalenia są konieczne choćby w wymagającym jednoznacznych kryteriów systemie pomocy społecznej. Od początku używania określeń wykluczenia czy marginalizacji ważna jest konstruowana odpowiedź na pytanie, kto stanowi grupę decydującą o społecznej marginalizacji i demarginalizacji i na ile jest to zależne od jednostek będących przedmiotem owych działań wykluczających.

Analizy dotyczące wykluczenia i marginalizacji, od początku debaty na ten temat, nie unikają skupienia na pobieżnych klasyfikacjach cech. Efektem jest złudna prostota opisu różnorodnych sytuacji wykluczenia i marginalizacji pod spajającym je hasłem np. wykluczenia kulturowego, edukacyjnego czy też wykluczenia politycznego, jakie opisuje Anthony Giddens w *Socjologii*. Wskazuje on, iż „Lobbing, udział w pochodach i uczęszczanie na spotkania polityczne wymagają pewnej ruchliwości, czasu i dostępu do informacji, przez co często znajdują się poza zasięgiem możliwości społecznych wykluczonych. Tak powstaje spirala wykluczenia, skoro bowiem społecznie wykluczeni nie zabierają głosu w swoich sprawach, ich potrzeby nie stają się przedmiotem politycznej debaty” (Giddens 2004, s. 347). Uproszczenie problemu wykluczenia, nadal widoczne w debatach na ten temat, pośrednio błędnie wskazuje, że społeczeństwo składa się z grup żyjących w izolowanych enklawach, a jednostki mogą lub chcą debatować jedynie w swoich sprawach, nie dostrzegając potrzeb i problemów innych. Takie społeczeństwo pokazywałoby raczej obraz skutków wykluczenia i marginalizacji — w tym przypadku izolację i egoistyczną orientację — aniżeli przyczynę wykluczenia. Widać to w stwierdzeniu: nie dlatego jestem wykluczony, że nie uczestniczę, ale dlatego, że inni mnie

wykluczają, co pokazuje działanie społeczne jako jedyną przyczynę wykluczenia, pomijając jednostkowy wkład w utrwalanie tego stanu<sup>2</sup>.

Debata w Polsce nad problemami wykluczenia i marginalizacji trwa, jest bardzo rozbudowana i pesymistycznie mówiąc, trudna do uporządkowania. W dość uproszczonym, syntetycznym opisie można jednak wskazać pewne cechy towarzyszące jej kontekstom:

1. Nadal panujący zamęt pojęciowy, spowodowany swobodnym używaniem określeń oraz ilościowo i jakościowo poszerzonymi granicami pojęć, które są zbyt inkluzyjne (np. wykluczenie jako wybrany styl życia).
2. Obecnie coraz szersze eksploatowanie problemów wykluczenia i marginalizacji przedstawiane na potocznym rozumieniu ich znaczeń (najczęściej bezzasadnie uznające każdą odmienność, różnicę, różnorodność za stan wykluczenia).
3. Pomijanie realnych działań przeciwdziałających wykluczeniu i marginalizacji na rzecz uogólnionych postulatów (typu: zwiększyć zatrudnienie, zwiększyć dostęp do dóbr, poszerzyć możliwości wyboru itd.).
4. Znaczny wzrost świadomości społecznej dotyczącej istnienia kategorii wykluczonych.
5. Polaryzacja postaw wobec wykluczonych: od powszechnej inkluzyjności do skrajnej gettoizacji.
6. Umiejętne postrzeganie towarzyszących wykluczeniu problemów, trafne ich identyfikowanie.
7. Brak jednoznaczności w identyfikowaniu odpowiedzialności za wykluczenie. Lokowanie jej naprzemiennie poza jednostką i odnoszenie jej sytuacji do systemowego konstruowania problemów społecznych i społecznego ich rekonstruowania i reprodukcji.
8. Dostrzeganie procesów kumulacji problemów ubóstwa, wykluczenia, marginalizacji, ich reprodukcji i bezradności wobec nich.
9. Sukcesywne zmiany sposobów pomocy wykluczonym (od działań ochronnych, krótkotrwałych do długotrwałych, inkluzyjnych).
10. Tendencje zmian postaw osób pomagających wykluczonym od traktowania przedmiotowego do podmiotowo budowanych relacji (np. docenianie indywidualnych doświadczeń i niedewaluowanie doświadczeń negatywnych, pomoc wykluczonym bez umniejszania ich roli); także nacisk na budowanie systemów więziotwórczych działań i konstruowanie relacyjnego wymiaru pomocy<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> Zdaniem P. Poławskiego trudno w odniesieniu do bezrobotnych stwierdzić, w jakim stopniu izolacja jest wynikiem społecznej postawy, a w jakim izolują się oni sami, jednak badania potwierdzają istnienie wśród nich tendencji do „ukrywania się”. Por. Poławski, P. (1997). Kulturowe znaczenie underclass. Spór o sens terminu a polska transformacja. W: K.W. Frieske (red.), *Ofiary sukcesu. Zjawiska marginalizacji społecznej w Polsce* (s. 101). Warszawa: Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.

<sup>3</sup> W tym ostatnim zagadnieniu na problemy z budowaniem relacyjnego wymiaru pomocy, na którym zależy jednostkom objętym wsparciem, zwraca uwagę M. Raclaw. Odnosi się ona do ważnego problemu pęknięcia pomiędzy standardami opieki, które mogą zwiększyć techniczną skuteczność działań, przy jednoczesnej nikłej skuteczności społecznej. Por. Raclaw, M. (2015). Kwestia opieki nad osobami starszymi a zaufanie społeczne. W: E. Giermanowska, M. Raclaw, M. Rymza (red.),

11. Wzrost profesjonalizacji działań pomocowych (często jako postulat), ale też usilne stosowanie uogólniającego pojęcia wykluczenia, bez wymogów różnicowania doświadczeń ludzi.
12. Identyfikowanie poważnych zmian społecznych w systemach zatrudnienia, dotąd gwarantujących wolność od zagrożeń, obecnie zaś stanowiących podłoże do wykluczenia (np. prekariat).

Tak wskazane przemiany samej kategorii wykluczonych i stosunku do nich, choć znacznie uproszone, są warte refleksji, która jeśli nawet nie pomoże uporządkować zawiłych problemów, to przynajmniej będzie inspirować postawę niezgody na pogłębianie nieporozumień.

### *Dylematy definicyjne od marginalizacji do wykluczenia*

W analizach marginalizacji i wykluczenia widoczny jest problem z budowaniem granic nie tylko powstrzymujących nadmierną inkluzyjność pojęć, ale także pomiędzy obydwooma tymi pojęciami. Badacze wprawdzie starają się na użytek własnych analiz charakteryzować te pojęcia rozłącznie, ale w powszechnym użyciu do dziś nie ma zunifikowanego rozumienia określenia ani marginalizacji, ani wykluczenia. Obecnie zarówno w analizach teoretycznych, jak i w działaniach praktyków skupionych na pomocy jednostkom lokowanym w „obszarze problemów społecznych”, stosuje się częściej określenie wykluczenia, niejako pomijając marginalizację, jednak nie wyodrębnia się jednocześnie wykluczenia jako sytuacji życiowej innej od marginalizacji (Szarfenberg 2006)<sup>4</sup>. W literaturze wyjaśniającej różnicę między nimi trudno dostrzec ich rzeczywistą rozłączność. Według Tadeusza Kowalaka wykluczenie i marginalizacja są synonimami. Wykluczenie (ang. *exclusion*) przyjęło się z literatury francuskojęzycznej, a marginalność i marginalizacja (ang. *marginality*, *marginalization*) pochodzi z ustaleń anglojęzycznych (Kowalak 1998, s. 29). Pojęcie wykluczenia jest obecne w debacie od ponad 30 lat, w przeciwieństwie do anglosaskiego terminu „marginalizacja”, który — jak wskazuje Elżbieta Tarkowska — w naukach społecznych i w kontekstach publicznych jest obecny w kręgu europejskim od lat 70. XX w. (Tarkowska 2006).

Wykluczenie i marginalizację, w natłoku egzemplifikacji różnymi sytuacjami życiowymi, traktuje się jako sytuacje, które nie dają się jednoznacznie rozgraniczać. Jest to rzeczywiście trudne, ponieważ można przyjąć, że stan marginalizacji powoduje wykluczenie

---

*Kwestia społeczna u progu XXI wieku* (s. 320 i n.). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

<sup>4</sup> Ryszard Szarfenberg w jednym z opracowań wskazuje: „Najbardziej elastyczne są wyrażenia ze słowami «wykluczenie» wyłączenie», ponieważ można używać form czynnych «wykluczanie społeczne» i «wyłączanie społeczne» na oznaczenie procesów prowadzących do pewnych stanów, a więc wykluczenia lub wyłączenia społecznego. Przeciwnym znaczeniem do nich mają słowa «włączenie/włączanie społeczne», «inkluzyja społeczna». Autorowi tego tekstu zdarzało się też słyszeć neologizm «wkłuczenie społeczne», który raczej się nie przyjął”. <http://www.ekonomiaspoleczna.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/Biblioteka/2006.4.pdf>

bądź czasowo jest stanem wykluczenia lub też stanem wykluczenia w niektórych sferach życia, a wykluczenie jednoznacznie świadczy o marginalizacji. Teoretyczne rozstrzygnięcie o niuansach w tych określeniach przyjmuje się jako porządkujące, jednak niemożliwe do jednoznacznego zastosowania wobec złożonych problemów życia ludzi. Na poziomie teoretycznym można przyjąć, że marginalizacja oznacza usytuowanie na peryferiach życia społecznego, które jeszcze nie całkiem jest dla jednostki czy grupy stracone, natomiast wykluczenie oznacza brak możliwości uczestnictwa w nurtach życia społecznego, czyli znalezienie się poza życiem społecznym (co również może być dyskusyjne) (por. Wnuk-Lipiński 2005, s. 271). W takim znaczeniu wykluczenie oznacza izolację czy też wyizolowanie — a są to pojęcia używane także w odniesieniu do marginalizacji, często stosowane do charakterystyki życia jednostki, podkreślającej jej obcość wśród innych.

Nadal trwa dyskusja nad zakresem definicji problemu wykluczenia i marginalizacji. Wynika z niej jednak, że nie można mówić o ich jednoznacznej rozłączności, z tego względu jest dopuszczalne używanie ich jako synonimów, co ma miejsce również w tym opracowaniu. W jednym i drugim obszarze znaczeń obserwuje się w kontekstach teoretycznych i narracji publicznej wiele nadużyć. Z kierunku zmian w postrzeganiu wykluczenia i marginalizacji w ciągu ostatnich 25 lat wynika, że marginalizacja jako proces, który odnosi się do jednostek i grup społecznych, nie wyraża ich trwania w mniejszości. Marginalność nie jest stanem umykającym uwadze innych, stanem, któremu nie przypisuje się znaczenia i wagi. Gdyby marginalizacja oznaczała jedynie mniejszość lekceważoną, trudności pojawiłyby się w zaklasyfikowaniu do zmarginalizowanych znacznej liczby osób żyjących w skrajnym ubóstwie, w polskich kulturowo-społecznych warunkach.

Najszerszą definicją marginalizacji jest określenie jej jako nieuczestniczenia jednostek w życiu społecznym. Należy jednak mieć na uwadze, że brak uczestnictwa powinien być rozpatrywany jedynie w sferach, w których kulturowo-społecznie przyjęte normy wzory i wartości wskazują, iż w danej sferze życia oczekiwane jest uczestnictwo danej jednostki. Wiąże się to także z oceną kompetencji jednostki do odgrywania danych ról społecznych. Oznacza to, że aspiracje do zajmowania znaczących społecznie pozycji, artykułowane przez jednostki niemające predyspozycji, zasobów do odgrywania danej roli, w przypadku ich niezaspokojenia nie wskazują, iż prawomocne jest określenie tych jednostek jako zmarginalizowanych, wykluczonych z danego obszaru ról. Nie można zaliczać do zbiorowości marginalnych tych, których nie charakteryzuje stan destabilizacji uniemożliwiający społeczne uczestnictwo. Właśnie w tym obszarze z określaniem grup jako marginalizowane i wykluczone jest współcześnie poważny problem. Dzieje się tak od momentu poszerzania pojęć o kategorie subiektywnie określane jako „społecznie poszkodowane”, dzięki rozumieniu równości jako posiadania czy otrzymywania tego samego co mają inni, z pominięciem wymogów sprawiedliwości.

Definicyjne zakresy pojęć marginalizacji wskazują na złożoność problemu, przy którego analizie należy brać pod uwagę przede wszystkim wielość sfer życia jednostek — wielość obszarów marginalizacji i wykluczenia, a także różnorodny zakres wykluczenia i jego głębokość. W tym względzie można wskazać, że w Polsce zauważa się odejście od dostrzegania zróżnicowanych obszarów wykluczenia na rzecz dostrzegania także jego

zróżnicowanych poziomów. Takie spojrzenie unika nieuprawnionego, arbitralnego, sugerującego rodzaj „nowego manicheizmu” podziału na tych, którzy są wykluczeni z danego obszaru życia społecznego, i na tych, którzy przynależą.

Bez wątpienia różne sfery życia jednostek podlegają odmiennej ocenie, jednak zazwyczaj świadomość istnienia w ich ramach szczególnych społecznych oczekiwań powoduje wzmożenie odczuwania dotkliwości wykluczenia, marginalizacji. Znaczącą rolę w mniej dotkliwym odbieraniu własnej sytuacji odgrywa także możliwość znalezienia obszaru kompensującego daną deprivację. Podobnie jak w sytuacji ubóstwa, tak i w marginalizacji nie tyle istotny jest sam stan deprivacji, ile poczucie z tego powodu niestabilności życiowej, z powodu której możliwa jest zmiana na jeszcze bardziej niekorzystny stan.

### *Idea przeciwdziałania wykluczeniu*

Ostatnie lata w debatach o wykluczeniu czy marginalizacji pokazują, że położono znaczny nacisk na kreowanie sposobów społecznej inkluzji. Wskazuje się przy tym na szczelność granic między jednostkami lokowanymi w strukturze społecznej jako przyczynę niepowodzeń w programach inkluzji. Nie jest to jednak do końca konstruktywne wyjaśnienie. Przepuszczalność struktury społecznej, która może być skutecznym elementem przeciwdziałającym marginalizacji, jest często postrzegana przez jednostkę wykluczoną jako zagrożenie związane z możliwością, a nawet wymogiem funkcjonowania wśród jednostek pod różnymi względami społecznie zdystansowanych od niej.

Większa przepuszczalność struktury, która w normalnych warunkach daje szansę awansu, u wykluczonych wywołuje wzrost niepewności i dążność do utrzymywania obecnego, przewidywalnego miejsca w strukturze społecznej. Dzięki temu jednostka wykluczona zyskuje zwolnienie z obowiązku działania, usprawiedliwiając się niemożnością zmiany sytuacji. Odmianą kwestią jest tu zaniechanie starań z powodu braku efektów zmian. Zachowanie osób wykluczonych wskazuje, iż trwanie w tym położeniu pozwala na poczucie, a czasem na demonstrowanie, zniecierpliwienia własną sytuacją. Najczęściej jednak rezultatem identyfikacji własnej deprivacji nie jest wzmożony wysiłek w kierunku poprawy losu, a przeciwnie — obronna reakcja wycofania. Winne temu są często doświadczenia wykluczonych, dające pewność, że zgoda na status napiętnowanego daje większe korzyści aniżeli trudy udowadniania, że piętnujący nie mają racji. Takie zachowanie jest o tyle racjonalne, iż daje jednostkom poczucie namiastki przewidywalności własnego losu. Przewidują zatem, że przyszła „katastrofa rozwoju” jest w wielu przypadkach nieunikniona.

W analizie marginalizacji warto wskazać na społeczny kontekst i zmienne interpretacje, jakie towarzyszą teoretycznym rozstrzygnięciom dotyczącym tego, kogo uznać za wykluczonego. Podjęte w tej pracy analizy marginalizacji dystansują się od opinii Roberta E. Parka, że jednostki marginalne to osoby o szerszych horyzontach, „wyzwolone osobowości” czy „kulturowe hybrydy”, ludzie, których można za Parkiem określić jako „...żyjących w dwóch odmiennych społecznościach i głęboko uwikłanych w kulturę i tradycję każdej z nich” (Park 1928, cyt. za Frieske 1999, s. 10). Porządkujące analizy dotyczące marginalizacji, jakie poczynił Kazimierz W. Frieske, wskazują, że współczesne rozumienie osoby marginalizowanej także jako



„obcej” zmieniło nieco wydźwięk przypisywanych jej cech, nadając jej miano nie *obcego*, ale *innego*. Pojęcie to nabrało raczej znaczenia określonego w kategoriach „ułomności” (Frieske 1999, s. 12). Myślę, że podobne ustalenia pozwoliły analizować marginalizację w kategoriach odnoszących się do wartości, skoro wskazuje się na nieaprobowane społecznie zachowanie braku działań, beznadziejności, uległości, które są przywoływane najczęściej w kontekstach dysfunkcyjności wobec społecznego rozwoju. Dało to szansę na traktowanie obszaru marginalizacji jako problemu społecznego, a nie jedynie jako obszaru interesującego poznawczo. Takie podejście pozwala zauważyć, że mówienie o marginalizacji i ubóstwie w oddzieleniu od wartościowania nie jest możliwe. Zwykle mówienie o braku czegoś przywołuje na myśl fakt, że posiadanie danego dobra czy danej cechy jest pożądane. Wskazywanie na cierpienie ludzi z powodu niemożności zaspokojenia nawet podstawowych potrzeb nie jest wolne od odniesień do godnego życia, uznanego za dobre dla jednostek i grup, niezależnie od tego, jak szeroko to dobro definiujemy. W polskiej debacie na temat wykluczenia i marginalizacji istotne dla analiz było wprowadzenie bogatszego języka opisu, który był wiązany z koncepcjami statusu społecznego, partycypacji społecznej, ale też z kulturowymi mechanizmami ekskluzji, ograniczonego dostępu do dóbr (tamże, s. 12), czy wreszcie języka, który jest głosem samych wykluczonych.

Być może problem trwale wykluczonych z życia społecznego polega w dużej mierze na tym, że oni nie zdają sobie sprawy, w czym nie uczestniczą, lub też tracą świadomość tego. Nie dążą zatem do zmiany, gdyż pozostawiają sobie jedynie ogólny obraz własnej bezużyteczności. Ponieważ sami nie są już zdolni oszacować dotkliwości swojej trudnej sytuacji, potrzebują do tego refleksji innych ludzi. Nie mają jednak świadomości, że taka refleksja przyczyni się do ugruntowania ich wykluczenia. W takim ujęciu zmarginalizowani to ci, którzy sami nie są w stanie wykreować swojej negatywnej etykiety i oczekują, iż inni, lepiej sytuowani, mający prawo do oceny ich stanu, wskażą im ich tragiczną sytuację. Jak mówi Krzysztof Frysztacki: „Co najmniej jedna strona zagadnień ekskluzji (i — w następstwie — inkluzji) zdaje się na wstępie prosta i niekwestionowana; mówiąc o wykluczonych, myślimy o «nich», tych innych, praktycznie oddzielonych od głównego nurtu świata społecznego, żyjących życiem bardziej ograniczonym, naznaczonym deprivacją, gorszym po prostu, może również odstręczająco dziwnym itd.” (Frysztacki 2009, s. 148).

W socjologicznych analizach pojawiają się różne ujęcia problemu marginalizacji i wykluczenia, a niektóre z nich zakładają ich powszechność (Frieske 1999, s. 27), wskazując, że każdy z nas jest w jakimś stopniu wykluczony, wyłączony z czegoś, z powodu braku odpowiednich zasobów. Takie ujęcie, zakładające wszechobecność wykluczenia, bazuje raczej na różnorodności życia społecznego, a nie na nierównościach społecznych. Ograniczenie uczestnictwa w danych obszarach życia społecznego może być warunkowane nie monopolizacją, a odmiennością oczekiwań, kompetencji czy wreszcie różnorodnością ról.

Znamienny jest fakt, iż współczesne analizy, będące zbiorem ustaleń teoretyków i praktyków o marginalizacji i wykluczeniu, odwracają znaczenie pojęcia „ludzi zbędnych”. Obecnie oznacza ono nie tych, którzy przyczyniają się do przemocy i destabilizacji, a ludzi, którzy raczej doświadczają przemocy (choćby symbolicznej) ze strony społecznej widowni. Pojęcie to mieści w sobie raczej marginalizację i wykluczenie, jako wynik przemian społecznych, a nie jako potencjał ruchów na rzecz zmian.

### *Nowe aspekty wykluczenia i marginalizacji w fizycznym oddzieleniu*

To, co zapewne można obserwować jako obszar zmian związanych z problemem wykluczenia i marginalizacji, jest umiejscowienie jednostek dobrze sytuowanych i wykluczonych w przestrzeni fizycznej. W ciągu 25 lat w Polsce wytworzyły się obszary, które są przez wielu waloryzowane jako przestrzenie dostępne i niedostępne; niektóre zaś są ograniczane nie tylko symbolicznie, ale przekroczenie ich granic jest też obwarowane realnymi sankcjami. Dziś niewielu dziwi się wyprasaniu ubogich, żebraków np. z przestrzeni wielkopowierzchniowych centrów handlowych (jeśli nie było okazji ich tam spotkać, to właśnie dlatego, że są oni stamtąd skutecznie usuwani), choć paradoksalnie wiele z tamtejszych sklepów stosuje jako zachętę właśnie slogany o tanich towarach, obniżonych cenach, okazjach dodatkowych darmowych towarów, jakby z definicji przeznaczonych dla biednych, których nie chciałoby się tam spotykać. Można ostatecznie przekonywać, że tanie towary są dla odbiorców średnio zamożnych, oszczędnych z wyboru.

Analizy teoretyczne dotyczące marginalizacji skupiają się często na podkreślaniu aspektu wykluczającego jednostki z przestrzeni fizycznej. Wówczas mowa jest o tworzeniu swoistych enklaw. Zjawisko to nie musi jednoznacznie odwoływać się do obszarów zamieszkiwanych przez ludzi etnicznie obcych, jak ma to miejsce w ujęciach podklasy Kena Auletty (Auletta 1982), Wiliama Juliusa Wilsona (Wilson 1993; Wilson 1978; Wilson 1987) i innych. Na podobne problemy zwraca uwagę Julien Damon, pisząc, że „Pojęcie wykluczenia jest jednak często używane równocześnie z określeniem «społeczeństwo dualistyczne». To metafora przestrzenna społeczeństwa miejskiego, rozciętego na wewnątrz i zewnątrz, podzielonego na «wkлучonych» i «wykluczonych», na *in* i *out*, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych pojęcie *underclass* wyraża opozycję między górą a dołem czy w Ameryce Łacińskiej *marginalidad* oddziela centrum od peryferii” (Damon 2012, s. 20–21).

W ciągu ostatnich 25 lat w Polsce nastąpiły zmiany związane z różnicowaniem przestrzeni, jej waloryzowaniem i segregowaniem dla poszczególnych kategorii społecznych (Barczykowska 2011, s. 185–187; Nózka 2016, s. 135–140). Jak wskazują Bogdan Jałowiecki i Wojciech Łukowski, w Polsce postępuje segregacja przestrzenno-społeczna, która dopuszcza grodzenie zespołów mieszkaniowych o wyższym standardzie, a z drugiej strony pozwala na degradację starych osiedli, zasiedlonych przez ludzi ubogich (Jałowiecki, Łukowski 2007, s. 6). Od lat mamy w Polsce budowane na szeroką skalę tzw. osiedla za bramką. Badacze problemu uznają, że o ile w Stanach Zjednoczonych jest to częściowo uzasadnione, o tyle w Polsce, w miastach zaliczanych do najbezpieczniejszych w Europie, kraju niemającym jak dotąd w swych granicach etnicznych gett, nie ma racjonalnego argumentu dla takich działań, choć na siłę wskazuje się potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom (tamże). W Stanach Zjednoczonych w osiedlach grodzonych w 1995 r. mieszkało 4 mln osób, a w 2001 r. 16 mln (ich liczba wzrasta). Czyli „według tych szacunków istnieje tam 20–25 tysięcy takich osiedli, zawierających ponad 3 miliony mieszkań” (tamże, s. 20–21). (Inne dane wskazują, że jest tam 7 mln mieszkań ogrodzonych, a ponad 4 mln ma kontrolowany dostęp). Jak wskazują autorzy, w Europie Zachodniej skala zjawiska jest znacznie mniejsza, przykładowo w 2002 r. we Francji osiedli strzeżonych było

ponad 180, w tym 72 grodzone; pozostałe miały kamery, domofony. Osobliwe jest to, że w Warszawie mamy do czynienia z wyższymi niż nawet w Stanach Zjednoczonych wskaźnikami grodzenia przestrzeni, ponieważ jest w niej ponad 200 osiedli za bramą (tamże, s. 21).

Współczesna „gettoizacja”, odwołująca się wprawdzie do dawnych terminów izolacji, dziś ma dodatkowo nowe znaczenie, ponieważ stała się ona wartością przez niektórych oczekiwaną, a nawet pożądaną. Przykładem na różnorodne postrzeganie ograniczeń i traktowania ich w kategoriach wartości może być dążenie do wydzielania w przestrzeni — dotąd ogólnie dostępnej — enklaw dla poszczególnych grup społecznych (por. Niesporek, Trembaczowski, Warczok 2013, s. 89). Swoista „gettoizacja” nie charakteryzuje obecnie jedynie osób żyjących w kulturze ubóstwa. Wydzielenie przestrzeni dostępnej tylko dla nielicznych jest cechą grup, które przez takie działanie chcą podkreślić własną ekskluzywność. Stąd coraz powszechniejsze są osiedla zamknięte, będące wydartymi ze swobodnego użytkowania kawałkami społecznego świata. Wycofywanie się w takim fizycznym znaczeniu z otoczenia, ale także wycofywanie się z szerszych kontaktów społecznych, jest w przypadku osób dobrze sytuowanych i osób zmarginalizowanych podyktowane odmiennymi celami. Ubogimi kieruje najczęściej wstyd przed społeczną ekspozycją, zaś tą drugą grupą — ochrona siebie i posiadanych dóbr.

Jeśli nawet nie jest to zjawisko tak szybko postępujące jak w społeczeństwach wysoko-rozwiniętych, to warto zwrócić uwagę, że od lat 90. w Polsce przestrzeń przeznaczana dla kategorii wykluczonych jest wpisana w mentalne procesy segregacji. Wynika to nie tylko z niechęci do jednostek „gorzej sytuowanych”, ale np. z różnicowania działań pomocowych. Stąd w fizycznej przestrzeni lokowane są instytucje, które skupiają bezdomnych, chorych na AIDS czy nosicieli HIV, leczących się z uzależnień w warunkach izolacyjnych bądź też ubogich objętych pomocą mieszkalnictwa socjalnego. Te procesy izolacji fizycznej określonych kategorii społecznych są niejednokrotnie argumentowane działaniem na rzecz dobra dla innych<sup>5</sup>. W Polsce programy tzw. reintegracji społecznej przewidują np. budownictwo osiedli socjalnych z przeznaczeniem dla ludzi najuboższych, którzy mają żyć w dalszym otoczeniu ludzi lepiej sytuowanych, a jednak w bliskim skupieniu wśród „swoich” — wykluczonych (por. Przymeński, Oliwa-Ciesielska 2014, s. 52 i n.). Lokalizacja tych osiedli jest często w znacznej odległości od zamieszkałych i uczęszczanych miejsc, co powoduje ich „gettoizację”. Problem ten dotyka także ludzi ubogich, których mieszkania są lokowane w oddzielnych blokach w osiedlach zamieszkałych przez resztę społeczności<sup>6</sup>. Ma to miejsce często na skutek działań pomocowych, które uruchamiają

<sup>5</sup> Dobro innych jest w tym przypadku utożsamiane z izolacją jako ochroną „gorzej sytuowanych” czy broniem ich przed nieprzychylnym otoczeniem społecznym, a niekiedy jest argumentowane koniecznością ochrony społeczeństwa przed zagrażającymi zjawiskami.

<sup>6</sup> Problemy „gettoizacji” przestrzeni zamieszkiwanej przez ubogich w blokach z mieszkaniami socjalnymi potwierdzają badania własne prowadzone wraz z prof. A. Przymeńskim z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu w latach 2011–2012 tamże, ukazujące wiele wzajemnych antagonizmów i protekcyjnego traktowania osób ubogich w ramach tzw. „poprawnych relacji”.

Mieszkańcy bloków socjalnych wskazują na poczucie izolacji psychicznej i fizycznej, mimo bliskiego sąsiedztwa mieszkańców dobrze sytuowanych. W wywiadach z mieszkańcami egzystującymi obok mieszkańców bloków socjalnych potwierdzano wielokrotnie ich przekonania o inności,

programy inkluzji społecznej, ale na złych warunkach, co potęguje marginalizację. Warto zwrócić uwagę, iż marginalizacja nie oznacza jedynie izolacji fizycznej. Istotną cechą gettoizacji jest oddalenie od obszaru życia społecznego, wyłączenie ze współegzystowania, współuczestniczenia w organizowaniu życia, co skutkuje społecznym niebytem czy — jak określa Bourdieu — „nie-byciem w świecie” (Jacyno 1997, s. 23–32). Programy reintegracji społecznej podlegają zróżnicowanym ocenom, które wskazują także, że w wielu przypadkach są mało efektywne i nie przyczyniają się do stabilnej zmiany<sup>7</sup>. Negatywne skutki przedsięwzięć o charakterze reintegracyjnym są przedmiotem naukowej debaty, a zdanie K.W. Frieskego nie jest odosobnione. Wskazuje on, że „programy społecznej reintegracji opierają się na chwilowym zawieszeniu społecznych mechanizmów, opisywanych w ramach każdego z wymienionych podejść teoretycznych, czyli — mówiąc nieco inaczej — na otwieraniu swoistego parasola nad ludźmi, którzy w nich uczestniczą. Dopóty, dopóki ten parasol ich chroni, wydaje się, że odnosimy sukcesy — jedni zarabiają jakieś pieniądze, zamiast oglądać się na świadczenia pomocy społecznej, inni poddawani tyleż ścisłemu, ile mało widocznemu nadzorowi wspólnoty — powstrzymują się od prób «jazdy na gapę» itp. Niefortunnie, gdy programy społecznej reintegracji kończą się, zazwyczaj kończy się też sukces. Pozostaje gorzkie przekonanie, że rezultaty wielu wysiłków okazały się wielce nietrwałe” (Frieske 2004, s. 12)<sup>8</sup>.

Krytyka programów reintegracji i wsparcia społecznego wskazuje na niespełnienie ważnego kryterium profesjonalizacji, która powinna włączać klienta w proces jej konstruowania choćby w ograniczonym wymiarze, co pozwoliłoby na rozumienie sytuacji, w której jednostka się znajduje (Folgheraiter 2012, s. 75).

Klienci pomocy społecznej nie zauważają problemów i dylematów, jakie mają świadczący pomoc, którzy są nierzadko zmuszeni wybierać między perspektywą profesjonalną a biurokratyczną (por. Wódz 1999, s. 145; Wódz 2008, s. 103). Warto również zauważyć,

---

obcości osób ubogich z tych mieszkań, a także wskazywano na utożsamianie ubóstwa i patologii. Poważne problemy z piętnowaniem ludzi ubogich zaobserwowano podczas badań nad „gettoizacją” prowadzonych w Rzymie w wrześniu 2012 r., podczas których wykorzystano obserwację uczestniczącą w skupiskach mieszkań dla biednych: Trullo, Garbatella, Corviale (w latach 40. XX w. zbudowano tam kilkupiętrowy blok dla biedoty o długości 1 km), Laurentina, Tor Bella Monaca. (Badania prowadzone w ramach grantu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego/Narodowego Centrum Nauki nr N N114 163940, Tytuł: Zaspokajanie mieszkaniowych i paramieszkaniowych potrzeb zmarginalizowanych ekonomicznie osób i gospodarstw domowych w Polsce a procesy ich społecznej demarginalizacji).

<sup>7</sup> Skupienie się na reintegracji społecznej, która tworzy tzw. problemy drugiej generacji, jest przedmiotem analiz potwierdzających istnienie inkluzji odbywającej się na złych zasadach. Moim celem nie jest umniejszanie roli wielu programów, które przeciwdziałają problemom marginalizacji. Szerzej o efektywnych działaniach np. w ramach środowiskowej pracy socjalnej pisze K. Wódz (2011). Terytorializacja polityki społecznej a środowiskowa praca socjalna. W: K. Piątek, K. Szymańska-Zybertowicz (red.), *Profesjonalna praca socjalna. Nowy paradygmat czy niedokończony zadanie?* (s. 211 i n.). Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”.

<sup>8</sup> Podobne problemy opisuje także K. Frysztacki (2009<sup>1</sup>). Ekskluzja i inkluzja społeczna — w swych celach i następstwach nie tak oczywiste. W: tenże, *Socjologia problemów społecznych* (s. 152–154). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

że poszerzanie zakresu ról osób świadczących pomoc nie sprzyja ich czytelności, także dla samych pomagających, choć jest to konieczny wymóg profesjonalizacji zawodu pracownika socjalnego (por. Kotlarska-Michalska 2011, s. 45–47). Pomoc, mimo świadomości spełniania kryteriów, jakie reguluje Ustawa o pomocy społecznej, jest odbierana jako woli-cjonalna, zależna od pobieżnej jednoosobowej decyzji (Oliwa-Ciesielska 2002, s. 49–63). Takie podejście do pomocy społecznej wskazuje, że powszechność prawa do wsparcia nie jest gwarancją otrzymania go. Wielu potrzebujących wsparcia nie korzysta z niego z powodu nieudolności. Jak wskazuje Marek Tabin: „Im bardziej skomplikowana jest podstawowa struktura instytucji społecznych, tym większe kompetencje są potrzebne, by z nich korzystać. Tymczasem wykluczeniu najczęściej towarzyszy brak tych kompetencji” (Tabin 2009, s. 61). Paweł Poławski zwraca jeszcze uwagę na inne indywidualne ograniczenia, które mogą mieć wpływ na ocenę pomocy. Mianowicie „Brak wiedzy o zasadach poruszania się w rozmaitych instytucjonalnych układach ma znaczenie jako świadectwo swoistego «wykluczenia mentalnego» — gorszej jakości wiedzy i ograniczonego dostępu do informacji wśród gorzej sytuowanych materialnie i bezrobotnych. Nawiasem mówiąc, chodzić może nie tylko o możliwości zdobycia wiedzy i umiejętności jej wykorzystania do realizacji uprawnień, ale i o umiejętności konieczne do samego przyswojenia tej wiedzy” (Poławski 2007, s. 470). Z perspektywy oczekujących na wsparcie brak pomocy sprawia, że błędów szuka się w organizacji pomocy, a nie w indywidualnych brakach.

### ***Współczesne banalizacje wykluczenia***

Pojęcie wykluczenia w szerokim, współczesnym rozumieniu tego problemu pokazuje labilność granic między tymi, którzy przynależą, a tymi, których skłonni jesteśmy określać jako wykluczonych. Niewątpliwie problem iluzji wykluczenia i uczestnictwa jest łatwo rozstrzygalny w sytuacji jednostek i grup będących wobec siebie w skrajnie odległym usytuowaniu społecznym. Tym łatwiejszy do rozstrzygnięcia, im bardziej dotyczy wymiernej sfery posiadania bądź braku. Obecnie wskazania na styl życia określane jako wegetacja, która umożliwia jedynie przetrwanie, nie jest jednoznacznym wyznacznikiem marginalizacji. Styl życia zorientowany jedynie na przetrwanie staje się wartością w innych grupach społecznych aniżeli wiązanych dotąd z *underclass*. Przykładem mogą być np. *freeganie*. Nawa pojęcia jest utworzona ze słów *free* i *vegan* (weganin). Wartości, jakie prezentują jednostki zorientowane na tak określony styl życia, zezwalają na korzystanie jedynie z tych przedmiotów i produktów, które zostały zdobyte za darmo. Nie dzieje się to z powodu ich ubóstwa, ale jest spowodowane niechęcią do marnotrawstwa i pogardą dla konsumpcyjnego stylu życia. Zgodnie z zasadami tego ruchu społecznego większość dóbr można pozyskiwać na śmietnikach (a raczej w kontenerach z odpadami), a dotyczy to jedzenia, ubrań i przedmiotów codziennego użytku. W Polsce można odnaleźć wiele takich cech w wybranych stylach życia, choć ruch ten nie pojawił się u nas na szerszą skalę w restrykcyjnej formie („Rzeczpospolita”, 31 III/1 IV 2007). Na stronach internetowych nowojorskiego stowarzyszenia freeganów pojawiają się ogłoszenia o marketach i restauracjach, informujące, w jakich godzinach są wyrzucane towary możliwe do zdobycia. Jak wskazuje Barbara Grabowska

w artykule pt. *Kolacja nie pierwszej świeżości*: „Internet stał się swoistym przewodnikiem kulinarnym, a wyszperane jedzenie — atrakcją kolacji”. Dane wskazują, iż 27–50% towarów zakupionych przez mieszkańców USA jest wyrzucane na śmietnik („Rzeczpospolita”, 31 III/1 IV 2007). Zachowania oceniane negatywnie, przypisywane dotąd kłoszardom, stają się wartościowe z punktu widzenia tych, którzy je wybierają, w myśl znaczącej idei kontestowania reguł świata konsumpcji. Stąd już niedaleko do wskazania stylu życia freeganów jako przykładu dla ubogich nie z wyboru, że jeśli tylko zechcą, mogą ze swojego ubóstwa uczynić atut, ideologię, godną podziwu autoironiczną postawę.

Współcześnie pojawiają się również postawy wyboru „chwilowego ubóstwa”, które wprawdzie nie dają realnej szansy zasmakowania nędzy człowieka wykluczonego, ale przynajmniej namiastkę — iluzję doświadczania biedy, którą pragnie się oswoić dla kaprysu czy sprawdzenia siły własnego charakteru. Bieda staje się dobrem, które można nabyć. W Polsce takie pragnienia uzewnętrzniają się na przykład w podejmowanych co jakiś czas postanowieniach przeżycia za głodowe pensje przez osoby dobrze sytuowane, po to, aby później mieć szansę dzielenia się z innymi wrażeniami z owych doświadczeń (np. przez media). Dotąd jednoznacznie określone granice biedy i bogactwa, dla zewnętrznego aktora, stają się obecnie bardzo labilne. Coraz mniej czytelne wybory, karykaturalne udawanie, pozorowanie innego niż własny stylu życia jest dwustronne — ubodzy pozorują konsumpcję, aby poczuć namiastkę normalności, dobrze sytuowani udają brak konsumpcji, aby poczuć „przymusową” ascezę ograniczeń. Tzw. nowe wykluczenie, a raczej decyzja o stylu życia z pozorowanym wykluczeniem w tle, jest zwyczajną banalizacją problemu, co dla współczesnej czytelności życia społecznego i tym samym także pomocy społecznej jest uciążliwe. Taki rodzaj subiektywnego wykluczenia następuje po dokonaniu wyboru danego stylu życia, który mógłby być zredukowany przez samą jednostkę, dysponującą możliwościami uczestnictwa, a mimo to nie podejmuje ona jakichkolwiek starań w tym zakresie.

Wracając do początkowych ustaleń definicyjnych, można stwierdzić, że wyznacznikiem marginalizacji nie może być subiektywne poczucie bycia wykluczonym, przy obiektywnie znacznych szansach na uczestnictwo (choć może ono stać się podstawą zaniechania działań i obiektywnego wykluczenia w przyszłości). W przeciwnym razie koncepcja wskazywałaby, iż wszystkich dotyczy jakiś rodzaj marginalizacji, co wprawdzie w wybranych poglądach funkcjonuje jako znaczne uproszczenie i uogólnienie, ale jest mało istotne poznawczo.

Na poziomie działań w obszarze wykluczenia warto postarać się, aby podsumowaniu tych wielu lat doświadczeń nie towarzyszyło przekonanie, że skupienie się na modnym słowie „wykluczenie” nie pozwala zagłębiać się w rozumienie i rozróżnianie zastanej sytuacji, którą to słowo powinno określać. W wielu działaniach obserwować można starania o inkluzję, czasem nawet jednostek, które obiektywnie nie są wykluczone — i to sama inkluzja staje się niejednokrotnie przedmiotem rywalizacji o to, kto lepiej zagospodaruje wykluczonych, a nie o to, kto ograniczy problemy tych ludzi.

Istotną kwestią w wieloletnich staraniach o programy inkluzji społecznej jest skupienie się w większym stopniu na tym, jak sprawić, aby wykluczeni żyli wśród innych, nawet ryzykując utrwalanie wykluczenia, aniżeli skupienie się na tym, co zrobić, by jednostki włączane w życie społeczne nie były wykluczone, ale uposażone w możliwości „bycia w grze”.

Logiczna konstrukcja włączania w życie społeczne wykluczonych pozostawia wiele wątpliwości. Włączając wykluczonych, tworzymy im jedynie wydzielone w życiu społecznym miejsce dla nich w roli bardziej lub mniej tolerowanych outsiderów.

Analizy sytuacji życia wykluczonych mają sens, jeśli dotyczą realnie dotkniętych tym problemem, tzn. osób wykazujących negatywne oceny swojego dyskredytującego stanu, który jest także określany jako niepożądany w danych warunkach społecznych. Współcześnie można odnieść wrażenie, że poszerzanie kategorii o „nowych wykluczonych”, czyli subiektywnie oceniających swoją sytuację jako gorszą, bez obiektywnych przesłanek ku temu, ma związek z bezsilnością w poradzeniu sobie z ograniczeniem realnego wykluczenia i poszukiwaniem argumentów usprawiedliwiających ten stan. Łatwiej poszerzać obszary wykluczenia i nagłaśniać identyfikowanie nowych problemów, niż rozwiązywać problemy dobrze zdiagnozowane.

## **Bibliografia**

- Auletta, K. (1982). *The Underclass*. New York: Vintage Books.
- Barczykowska, A. (2011). *Kapitał społeczny a zjawiska patologii społecznej w wielkim mieście*. Kraków: Impuls.
- Damon, J. (2012). *Wykluczenie*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Domański, H. (1994). *Spółczesność klasy średniej*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Folgheraiter, F. (2012). *The mystery of social work*. Trento: Centro Studi Erickson.
- Frieske, K.W. (red.) (2004). *Utopie inkluzji. Sukcesy i porażki programów reintegracji społecznej*. Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Frieske, K.W. (red.) (1999). *Marginalność i procesy marginalizacji*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Frysztański, K. (2009). *Socjologia problemów społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Giddens, A. (2004). *Socjologia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jacyno, M. (1997). *Iluzje codzienności. O teorii socjologicznej Pierre'a Bourdieu*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Jałowiecki, B., Łukowski, W. (red.) (2007). *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*. Warszawa: Wydawnictwo SWPS Academica, Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kalinowski, M., Niewiadomska, I. (red.) (2010). *Skazani na wykluczenie!?*. Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Kotlarska-Michalska, A. (2011). *Możliwości rozwiązywania problemów społecznych poprzez poszerzanie zakresów ról zawodowych pracowników socjalnych*. W: K. Piątek, K. Szymańska-Zybertowicz (red.), *Profesjonalna praca socjalna. Nowy paradygmat czy niedokończone zadanie?*. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne AKAPIT.
- Kowalak, T. (1998). *Marginalność i marginalizacja społeczna*. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA.

- Niesporek, A., Trembaczowski, Ł., Warczok, T. (2013). *Granice symboliczne. Studium praktyk kulturowych na przykładzie działań zawodowych pracowników socjalnych*. Kraków: NOMOS, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Nózka, M. (2016). *Społeczne zamykanie (się) przestrzeni. O wykluczeniu, waloryzacji miejsca zamieszkania i jego mentalnej reprezentacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Oliwa-Ciesielska, M. (2002). Marginalizujący charakter instytucji pomocy społecznej a pomoc bezdomnym. *Praca Socjalna*, nr 3, s. 49–63.
- Park, R.E. (1928). Human Migration and the Marginal Man. *American Journal of Sociology*, nr 33(8). Cyt. za Frieske, K.W. (red.) (1999). *Marginalność i procesy marginalizacji*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Poławski, P. (1997). Kulturowe znaczenie underclass. Spór o sens terminu a polska transformacja. W: K.W. Frieske (red.), *Ofiary sukcesu. Zjawiska marginalizacji społecznej w Polsce*. Warszawa: Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.
- Poławski, P. (2007). Wykluczenie i szanse społecznej partycypacji. W: A. Kojder, *Jedna Polska? Dawne i nowe różnicowania społeczne*. Kraków: Wydawnictwo WAM, PAN.
- Przymeński, A., Oliwa-Ciesielska, M. (2014). *Publiczna pomoc mieszkaniowa a demarginalizacji społeczna ludności ubogiej*. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.
- Raław, M. (2015). Kwestia opieki nad osobami starszymi a zaufanie społeczne. W: E. Giermanowska, M. Raław, M. Rymśa (red.), *Kwestia społeczna u progu XXI wieku*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Sen, A. (2002). *Rozwój i wolność*. Poznań: Zys i S-ka Wydawnictwo.
- Szarfenberg, R. <http://www.ekonomiaspoleczna.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/Biblioteka/2006.4.pdf> [dostęp: 22.11.2016].
- Szatur-Jaworska, B. (2010). Ubóstwo i wykluczenie społeczne seniorów. W: R. Szarfenberg, C. Żołędowski, M. Theiss, *Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Perspektywa poznawcza*. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA.
- Tabin, M. (2009). Wykluczanie jako postawa. W: A. Jasińska-Kania, S. Łodziński (red.), *Obszary i formy wykluczenia etnicznego w Polsce. Mniejszości narodowe, imigranci, uchodźcy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Tarkowska, E. (1999). Świat społeczny biednych a koncepcja kultury ubóstwa. *Polityka Społeczna*, nr 11–12, s. 3–6
- Tarkowska, E. (2006). Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Koncepcje i polskie problemy. W: J. Wasilewski (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wilson, W.J. (1993). The Underclass: Issues, Perspectives and Public Policy. W: W.J. Wilson (red.), *The Ghetto Underclass, Social Science Perspectives*. Newbury Park–London–New Delhi: SAGE Publications.
- Wilson, W.J. (1978). *The Declining Significance of Race*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Wilson, W.J. (1987). *The Truly Disadvantaged: The Inner City, the Underclass, the Public Policy*. Chicago: The University of Chicago Press.



- Wnuk-Lipiński, E. (2005). *Socjologia życia publicznego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Woźniak, W. (2012). *Nierówności społeczne w polskim dyskursie politycznym*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wódz, K. (2011). Terytorializacja polityki społecznej a środowiskowa praca socjalna. W: K. Piątek, K. Szymańska-Zybertowicz (red.), *Profesjonalna praca socjalna. Nowy paradygmat czy niedokończone zadanie?*. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne AKAPIT.
- Wódz, K. (1999). Profesjonalizm jako podstawowy wyznacznik tożsamości zawodowej pracownika socjalnego. W: A. Niesporek, K. Wódz (red.), *Praca socjalna w Polsce. Badania, kształcenie, potrzeby praktyki*. Katowice: „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe.
- Wódz, K. (2008). Perspektywy rozwoju służb społecznych w Polsce. Dylematy kształcenia i doskonalenia zawodowego pracowników socjalnych. W: K. Marzec-Holka, A. Rutkowska, M. Joachimowska (red.), *Praca socjalna i polityka społeczna — obszary współdziałania wobec wykluczenia społecznego*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

### *Summary*

The article addresses the issue of persistence of marginalization and exclusion in Polish social reality. The study discusses vague and flexible understanding of these two categories in a public debate and connecting them with various social problems. This results with all-embracing notions of marginalisation and inclusion. Casual interpretations of meanings of marginalization and exclusion, which have been occurring for years in scientific and non-scientific debates impede forming a clear-cut definition of these categories.

The article points to new manifestations of marginalization and exclusion, present for example in ghettoization. The goal of the article is to discuss the trivialization of the notions of exclusion and marginalization. This can be seen in such lifestyles as freeganism which resemble coping strategy used by people living in absolute with poverty.

Against this backdrop the article presents the challenges of social inclusion and social assistance.

**Key words:** social marginalization, social exclusion, social inclusion, ghettoization

### *Cytowanie*

Monika Oliwa-Ciesielska (2016), *Marginalizacja i wykluczenie społeczne jako trwałe cechy rzeczywistości społecznej*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje” nr 35(4), s. 109–125. Dostępny w Internecie na [www.problemypolitykispolecznej.pl](http://www.problemypolitykispolecznej.pl) [dostęp: dzień, miesiąc, rok]